Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 183. Środa 5 Października 1921 r. Rok XII.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz nonparelowy mk. 60—na III stronie mk. 50 — na IV stronie mk. 35 —. Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 75 — Drobne ogłoszenie po mk. 10 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 100. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84 Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.





Podatki a miasta.

Sosnowiec, 5 października.

Miasta nasze przechodzą kryzys finansowy, bo rząd najczęściej odmawia zatwierdzenia uchwalonych przez rady miejskie podatków, a te, które zatwierdza, jak opłaty kancelaryjne, nie wystarczają na pokrycie nawet setnej części wydatków miejskich.

Podatki państwowe nawet te, które już zostały rozłożone, nie są ściągane, bo ministerjum finansów nie może sobie dać rady.

Gdyby rząd polecił, jak to się praktykowało za granicą, ściągnąć podatki dochodowe i majątkowe miastom i odstąpił choćby 25 proc. z tych podatków na rzecz miast, miasta miałyby zapewnione fundusze, a i rząd nie tylko nicby na tym nie stracił, ale przeciwnie, zyskał. Któż bowiem lepiej zna stan finansowy obywateli miast, niż rada miejska i magistrat? Kto sumienniej i dokładniej załatwi sprawę ściągania podatków?

Urzędnik państwowy, który przybył częstokroć z obcych stron, nie zna stanu materjalnego obywateli, nie widział, jak rosły ogromne fortuny tych, którzy przed wojną nic nie mieli, a którzy dziś dzięki sprytowi, nie zaś pracy dorobili się pokaźnych majątków.

Dla czego pod tym względem nie skorzystać z doświadczenia innych krajów? I miasta i rząd dobrzeby na tym wyszły, a i kraj również. Do przeprowadzenia tego projektu nie potrzeba nawet wysiłków, trzeba tylko chcieć, a już wykonać tak łatwo.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych.)

W niedzielę odbył się wielki pochód demonstracyjny kalek wojennych ulicami Berlina. Na czele pochodu wieziono na krzesłach rolkowych cały zastęp ciężko okaleczonych. W pochodzie niesiono czerwone sztandary i plakaty z napisami: „Nie prosimy, ale żądamy"!, „Precz z wojną"!, „Dla 100.000 reichswehry 5 miljardów, a dla miljona okaleczonych 3 i pół miljarda" i t. p. Przemarsz trwał pół godziny.

— Rząd jugosłowiański ogłasza co następuje: Ze względu na to, że rząd albański w Tirana nakazał mobilizację swych sił zbrojnych i wzmocnił straże nad granicą jugosłowiańską, które już atakują nasze posterunki pograniczne, rząd jugosłowiański ze swej strony nakazał wzmocnienie swoich straży pogranicznych, aby być przygotowanym na wszelką ewentualność.

— Rząd jugosłowiański ogłasza, że wpadł mu w ręce dokument rządu albańskiego, z którego wynika, że Albanja już od dłuższego czasu przygotowuje wojnę z Serbją. Rząd jugosłowiański (serbski) zapowiada, że w ciągu 2 — 3 dni ogłosi dosłowny tekst odnośnych dokumentów.

— W niedzielę odsłonił były prezydent ministrów Clemenceau wystawiony mu przez patrjotów francuskich pomnik jego własny w miejscu jego rodzinnym, w St. Hermine w Wandei, przyczym Clemenceau wygłosił mowę, oświadczając między innymi: „Dzisiejsza uroczystość jest świętem zwycięskiej Francji. Na mocy traktatu pokojowego Francja w pierwszym rzędzie powinna być uwzględnioną przy wypłacie niemieckich odszkodowań wojennych. Na mocy traktatu pokojowego Francja musi żądać, aby każdy niemiec płacił przynajmniej tyle podatku, co każdy francuz

— Na grobie nieznanego żołnierza francuskiego pod łukiem tryumfalnym w Paryżu złożono w niedzielę medal, nadany mu przez parlament amerykański. Medal złożył były głównodowodzący armją amerykańską we Francji, gen. Pershing, przyczym Pershing, ambasador amerykański Herriek i francuski minister wojny Barthou wygłosili mowy na temat amerykańsko francuskiego braterstwa broni.

— Rada komisarzy sowieckich postanowiła zmienić jednostkę monetarną w Rosji. Nazwa nowej jednostki pozostaje ta sama, wartość zaś jej będzie się równała obecnym 10 tysiącom rb.

Sprawy G. Śląska.

Stan sprawy górnośląskiej.

Katowice, 4 października.

„Gaz. Ludowa" zamieszcza następujące informacje:

„Komisja czterech" w Genewie otacza się wciąż jeszcze wielką tajemniczością, tak, iż nic nie wiadomo, co dotąd właściwie zdziałała i czy już powzięła jakiekolwiek uchwały. W ostatnich dniach donosiły źródła francuskie i angielskie, że prace swoje komisja już skończyła, i że postanowiła zalecić radzie ligi narodów załatwienie sprawy górnośląskiej mniej więcej w myśl propozycji hr. Sforzy; następnie donoszono, że zasadzie tych właśnie propozycji postanowiono miasta Katowice i Król. Hutę oddać Polsce, a w końcu oświadczono, że obrady wcale jeszcze tak daleko się nie posunęły i obecnie przesłuchuje się rzeczoznawców i przedstawicieli ludności polskiej i niemieckiej z Górnego Śląska. Jakąkolwiek jest sytuacja, tyle zdaje się być rzeczą pewną, że ostateczna decyzja niezadługo musi nastąpić, i że liga narodów w każdym razie w większym stopniu uwzględni życzenia ludności polskiej, niż to uczyniła rada najwyższa.

Niemcy zdają się tego obawiać, bo z Berlina znowu nadchodzą wiadomości o jakichś nowych planach. Jedna z tych wiadomości donosi, że Polska zgodzi się na odstąpienie Niemcom obwodu przemysłowego, jeśli otrzyma od Niemiec 5 milionów złotych marek na podniesienie przemysłu w Polsce i że polacy górnośląscy rzekomo się zgodzą na taki plan, druga zaś wieść (berlińska) niesie, jakoby Polska godziła się na oddanie Niemcom obwodu przemysłowego, za co oprócz Pszczyny i Rybnika otrzyma jeszcze powiat strzelecki, w końcu zaś donoszą, że z górnośląskiego obwodu przemysłowego ma być utworzone osobne państwo pod zarządem ligi narodów, na wzór obwodu Saary.

Rzecz jasna, że wszystko to są tylko kombinacje — niemieckie.

Organizacja morderców.

W Katowicach uwięziono porucznika Hochberga, który był kierownikiem organizacji morderców w Katowicach t. zw „Sprengkommando". Śledztwo jakie w tej organizacji przeprowadzono dało następujące wyniki: Dnia 6 lutego r. b. z rozkazu Hochberga zamordowany został niejaki Schneider z Bytomia. Dn. 16 lutego r. b. z polecenia „Sprengkommando" zamordowano niejakiego Lelika, pochodzącego z Kluczborka. Lelik pzacując na rzecz polaków dostarczał wspomnianej organizacji fałszywych dokumentów, które niemcy drukowali następnie w gazetach niemieckich. W nocy na 5 marca członkowie „Sprengkommando" wdarli się do więzienia w Koźlu i rozbroili żołnierzy francuskich i uwolnili niemców więzionych pod zarzutem ciężkich zbrodni. Uwolnionych wywieziono w automobilach poza obszar plebiscytowy.

Dnia 3 kwietnia członkowie „Sprengkommando" usiłowali zamordować francuskiego kontrolera paszportów Wolfa pełniącego służbę w Katowicach. Zamach się nie udał, jednakże Wolff odniósł ciężkie rany.

Funkcjonarjusz niemieckiego komisarjatu plebiscytowego w Zabrzu, Lusalus, który był nie na rękę niemcom został przez członków „Sprengkommando" uprowadzony do Nyssy i tam zamordowany.

Członek gliwickiej rady miejskiej, polak, Uszczyk został na ulicy napadnięty przez „Sprengkommando, a gdy pierwszy ten zamach się nie udał, zamordowali go członkowie

„Sprengkommando“ w jego mieszkaniu.

Pozostający w służbie władz koalicyjnych w Katowicach, polak, Wolny został przez takąż organizację morderców zgładzony.

Oprócz wyliczonych wypadków wspomniane „Sprengkommando“ ma na sumieniu cały szereg mordów, co do których toczą się jeszcze dochodzenia władz.

Sprawy polskie.

Pan Dąbski konferuje znowu z p. Karachanem.

Wskutek aresztowania w Moskwie przez czrezwyczajkę podoficera polskiego, przydzielonego do attache wojskowego, konferencje, które podsekretarz stanu Dąbski prowadził z posłem sowieckim Karachanem, zostały narazie przerwane.

Gdy jednak protest rządu polskiego odniósł pożądany skutek i nadeszła wiadomość o wypuszczeniu podoficera, p. Dąbski zawiadomił p. Karachana o możliwości nawiązania ponownych pertraktacji. P. Karachan przybył wczoraj o 5 po poł. do gmachu ministerjum spraw zagranicznych i konferował z p. Dąbskim przez czas dłuższy.

Dookoła rządu.

Dotychczasowy wice - minister, p. dr. Ignacy Weinfeld, ustąpił w dniu dzisiejszym ze swego stanowiska.

Ustąpienie bar. Mannteuffla.

Dyrektor departamentu kredytowego ministerjum skarbu, baron Marjan Mannteuffel postanowił zrezygnować z zajmowanego stanowiska.

Jak słychać, narazie mianowanie jego następcy nie jest zamierzone. Departamentem kredytowym, a więc sprawami walutowymi, zamierza kierować bezpośrednio p. minister.

Z Targów wschodnich.

(Sprawozdanie spec. delegata „Iskry“).

W ciężkich czasach dla Polski, w okresie, kiedy zagroziło nam nowe straszniejsze niebezpieczeństwo, niż zeszłoroczne, ruina ekonomiczna kraju wskutek nieudolnej naszej gospodarki finansowej, Lwów zorganizował „Targi wschodnie“, by przekonać i swoich i obcych, że obecny nasz kryzys jest tylko przejściowy, że i z tego niebezpieczeństwa wybrniemy, bo rozporządzamy potrzebnymi ku temu siłami, tylkośmy ich użyć dotychczas nie umieli.

Takie przeświadczenie narzuca się każdemu przy zwiedzaniu lwowskich Targów wschodnich. Pomimo, że na Targach nie była reprezentowana hodowla krajowa, że przemysł kopalniany był przedstawiony naogół słabo, bo poza naftą, solami potasowymi i marmurami kieleckimi, górnictwo było nieobecne, to, co zgromadzono, wymownie świadczy, że z ran, zadanych przez wojnę naszej wytwórczości przemysłowej, jużeśmy się w znacznej mierze wyleczyli, a niebawem wyleczymy się zupełnie.

Rozwój naszego przemysłu ma wspaniałą przyszłość przed sobą, rozwój handlu również, a ta przyszłość jest niedaleka.

Kiedy zaś nadejdzie, Lwów będzie tym, czym był za świetnych czasów dawnej Rzeczypospolitej, miastem, które pod względem handlowym połączy północ i zachód z południowym wschodem i wschodem. Gdańsk, Warszawa, Lwów, Bukareszt — to jedna wśród licznych dróg polskich wielka droga handlowa, która prędzej czy później dla dobra całej ludzkości musi być ożywiona.

Lwów to lepiej zrozumiał, niż reszta Polski i stąd Targi wschodnie.

Pierwsze miejsce na Targach ze względu na ilość eksponatów i na doborowość należy się przemysłowi tkackiemu i narzędziom rolniczym.

Z wyrobami włókienniczymi wystąpiły okazale Łódź i Bielsko.

Czego tu niema? Rozliczne gatunki sukna, plusze, barchany, płótna i płócienka, koronki, jedwabie, bielizna, kołdry, pończochy — jednym słowem, odziać się i okryć można, jak się patrzy.

Wystawców mnóstwo: z pośród łódzkich przemysłowców wełniane wyroby przysłali: Bennich, Eisert, Barciński Birnbaum, Landau, Hirszberg, Herman Faust, spółka akcyjna „Tkanina“, tow. akcyjne „Piotrkowska manufaktura“.

Wyroby płócienne i bawełniane: Scheibler, Grohman i S-ka, Widzewska manufaktura, Piotrkowska manufaktura.

Bielsko w dziale wełnianym reprezentują: Jankowski, Jaworek, Kramer, Karol i Rudolf Strzygowscy, Gisch, Fränkel, Breitbart, Gross, Plutzar i Brüll, Sieper i S-ka; w dziale bawełnianym i płóciennym: Kramer, Laudesman i Kornhaber, Rabinowicz.

O ile w przemyśle bawełnianym Łodzi bezwzględnie należy się pierwsze miejsce, to w przemyśle wełnianym Łódź w Bielsku znalazła godnego siebie konkurenta. Materjały, zwłaszcza sukna, nie ustępują co do jakości łódzkim.

Oprócz Łodzi i Bielska (wymienieni wystawcy to bynajmniej nie wszyscy) rzucały się w oczy następujące jeszcze znane u nas firmy: Tow. Akc „Zawiercie“. Żyrardów, Tow. Schlösserowskie z Ozorkowa, Kindler z Pabjanic.

Ci wystawcy ulokowani w odnowionym Pałacu Sztuki mówią najlepiej, że przemysł w Polsce się dźwiga. Mimo trudnych warunków, pokonywując bezprzykładne w dziejach rozwoju przemysłu trudności; taka Łódź w przemyśle bawełnianym dosięga już 65 proc. swej wydajności przedwojennej, w przemyśle wełnianym 45 proc. Walczą ci przemysłowcy łódzcy o dawny swój rozwój, choć brak surowców, brak węgla, choć fabryki ich do niedawna były ruiną, chociaż marka polska, nasz pieniądz obiegowy, staje się papierkiem bez wartości.

Inicjatywa prywatna dla własnego dobra, ale przecież i dla dobra całego kraju święci tryumfy. Nic, mości panowie pesymiści! pomimo wszystko nic nas nie zmoże i żyć będziemy. A uratuje nas praca robotnika polskiego, energja przemysłowca i kupca.

k.

Nasze sprawy.

Prawdziwa biedota.

Ta biedota — to nauczyciele i urzędnicy państwowi. Jeszcze nauczyciele, tych nikt nie szarpie. Przeciwnie, świecą plamami i dziurami, ale mają chociaż szacunek. A urzędnik? Chyba poza paskarzem niema w Polsce człowieka, na którego nie wylanoby tyle kubłów docinków, wymyślań i innych gatunków pomyj. A iluż jest wśród nich ludzi zacnych, kochających kraj uczciwców, licho odzianych, źle karmionych, a z zaparciem się siebie pracujących dla powszechności.

Przecież taki stan rzeczy musi się zmienić. Przecież rząd musi wejść na drogę z jednej strony kasowania niepotrzebnych urzędów, zmniejszania liczby urzędników, ale jednocześnie pozostawiania tych, którzy wykazali się pracą i uczciwością. Tym musi dać utrzymanie. Inaczej i to prędko sterają swoje siły i wymrą.

A bez nich nie będzie dobrego rządu w Polsce.

Czy jesteśmy państwem demokratycznym?

Prywatne średnie zakłady naukowe wyznaczyły na bieżący kwartał roku szkolnego opłaty za naukę w wysokości od 3600 marek w klasach niższych do 4400 marek w klasach wyższych miesięcznie. Więc opłata za naukę przeciętnie wynosi 48 tysięcy marek rocznie od dziecka. Kto w takich warunkach może dzieci kształcić? Tylko wybrańcy losu, którym udało się umieścić dzieci w zakładach państwowych, lub paskarze. A przecież nam brak ludzi wykształconych, a przecież potrzeba nauki przenika coraz szersze warstwy ludności. Dokąd my idziemy?

Odeszli...

Dwaj generałowie, których nazwiska należą do najpopularniejszych w kraju, generał Józef Haller i generał W. Iwaszkiewicz, jak doniosły dzienniki, odeszli.

Z armji polskiej, ale nie z serc naszych i naszej pamięci. A przedewszystkim nie z kart historji. Przecież to jest znaną prawdą, że historja odda każdemu, co mu się należy. To tylko pod rządami Wilhelmów i Fryderyków sądzono, że historję można fałszować. To była iluzja, za którą trzeba było gorzko już zapłacić. Ujść bacznego oka historji mogą tylko robaki, ale nie ujdą ludzie wielcy — wszystko jedno, czy to będą dobrodzieje, czy złoczyńcy, czy tylko sprytni oszuści. To jedyna pociecha dla tych, którym los szczęścia nie dopisuje, jak jedyna kara dla tych, którzy nie przebierając w środkach żyją dla poklasków.

Ze zjazdu częstochowskiego Narod. Zjedn. Ludow.

Podajemy treść rezolucji, złożonej przez Okrąg Zagłębia Dąbrowskiego na zjeździe:

„Wychodząc z założenia, że stronnictwo centrowe, którym jest N. Z. L., o tyle spełni swoje zadania, o ile będzie dążyło do możliwie szerokiej konsolidacji stronnictw i współdziałania ich klubów poselskich, okrąg Zagłębia Dąbrowskiego N. Z. L. wzywa zarząd stronnictwa i klub poselski do podjęcia poczynań, zmierzających do nawiązania bliższego kontaktu ze wszystkimi tymi stronnictwami, z którymi współpraca doprowadzi do sanacji naszych stosunków państwowych i do realizacji wniosków przegłosowanych na obecnym ogólnym zjeździe stronnictwa, w szczególności wniosków, tyczących się uzdrowienia spraw finansowych i walutowych.

Uważając, że sytuacja obecna na terenie sejmowym ułatwia porozumienie z poszczególnymi posłami grupy Dubanowicza, okrąg Zagł. Dąbr. wyraża nadzieję, że zarząd główny stronnictwa znajdzie mo-

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

161.

I matka Noiret wziąwszy blaszankę, miskę pełną wody i mały stołeczek drewniany, minęła podwórze, gdzie nogi grzęsły jej w gnoju, a wszedłszy do obory usiadła pod piękną krową z wymionami pełnymi mleka i doić takową zaczęła.

XII.

— No! a teraz mów pan — p o c z ę ł a, zwracając się do Owidjusza — czego żądasz?

— Powiedz mi pani, jak dawno zamieszkujesz w Joigny?

— Dwadzieścia siedem lat... Obecnie liczę rok czterdziesty pierwszy. Miałam lat czternaście, gdy moi rodzice dom ten kupili, który teraz jest moją własnością.

— A od jak dawna trudnisz się pani wykarmieniem dzieci?

— Moja matka zajmowała się tym niegdyś,. Ja jej dopomagałam.. a gdy umarła, trudnię się tym dalej.

— Znasz więc wszystkie karmicielki w Joigny i okolicach.

— Wszystkie... co do jednej! Skoro nadejdzie pora szczepienia ospy dzieciom, spotykamy się u doktora, rozmawiamy z sobą.,.

— Znasz więc historję niejednego dziecka, które gdy rodzice zań płacić przestali, odesłanem zostało...

— Ba! to bardzo często się zdarza, szczególniej w obecnych czasach, gdzie bywa się bardziej oszukiwaną niż kiedy.

— Czy nie wspominano pani o niejakiej Joannie Fortier?

— Matka Noiret poczęła szukać w pamięci.

— Joanna Fortier... Joanna Fortier... — powtarzała. Któż ona była?

— Była wdową.

— E! tysiące wdów takich spotykamy!.. Jak dawno się to działo?

— Dwadzieścia jeden lat temu.

— Dwadzieścia jeden lat! Miły mòj Jezu! — zawołała wieśniaczka — trzeba mieć pamięć aby przypomnieć sobie nazwisko z tamtych czasów! Od lat dwudziestu przeszło przez moje ręce ze trzysta może niemowląt. Któby tam zapamiętał nazwiska ich rodziców! Jeżeli chodzi panu o ich wskazanie, tego ja dostarczyć nie mogę.

— Nie mam o czemś innym jeszcze do pomówienia.

— Mów więc pan.

— Ta wdowa Fortier została zawyrokowaną przed dwudziestu jeden laty za potrójną zbrodnię: kradzieży, podpalenia i morderstwa.

— Wielki Boże! a to zbrodniarka! — wołała z oburzeniem wieśniaczka. — Była zapewne gilotynowaną?

— Nie, skazano ją na dożywotnie więzienie — odrzekł Soliveau. — Umieściła tutaj w Joigny u mamki kilkomiesięczną swą córkę.

— U kogo?

— Ba! gdybym wiedział, tobym panią o to nie pytał.

— Czekaj pan... czekaj! — wołała, zamyślając się, matka Noiret. — Kobieta, która została skazaną za kradzież, podpalenie i morderstwo...

— Aha! pamięć pani powraca, jak widzę.

— Tak... niegdyś mówiono o tym w naszej okolicy.

— Nie przypominasz więc sobie pani, której z kobiet to dziecko powierzonem być mogło?

— Wiem, wiem.. matce Fremy. Gniewało ją to, że trzyma u siebie dziecko takiej zbrodniarki, skutkiem czego traciła klientelę.

— A gdzież można znaleź ową matkę Fremy? — pytał żywo Owidjusz.

— Gdzie znaleźć ją? na cmentarzu. Zmarła, nieboga.

Po błysku nadziei, Soliveau odebrał cios nieprzewidziany.

— Umarła? — powtórzył — lecz miała może krewnych, którzy mogliby mnie objaśnić, co się stało z tym dzieckiem?

— Nie miała nikogo z rodziny, prócz jedynaka syna wielki go ladaco, który utopił się w Yonnie.

— Wszystko więc z rąk mi się wymyka! — szepnął Owidjusz zniechęcony.

— Jesteś pan, być może, ojcem tego dziecka? — pytała wieśniaczka, spoglądając z pod oka na przybyłego.

— Bynajmniej, lecz potrzebuję wiedzieć, czy żyje córka Joanny Fortier. Nie mogłażbyś pani w tym mnie objaśnić?

— Nie... nie pamiętam, co matka Fremy uczyniła z tym dzieckiem.

Żadnych więc nie będę mógł tu zaczerpnąć wskazówek?

— Udaj się pan do mera. Przyjmując dzieci na wykarmienie, podpisujemy tam zwykle deklaracje. Nie chcąc którego z nich trzymać nadal, idziemy również do niego, składamy zeznanie, a wtedy mer wydaje upoważnienie do złożenia niemowlęcia w przytułku dla opuszczonych dzieci.

— W podobnym wypadku — pytał Owidjusz — czy wymieniacie przedmioty, znajdujące się przy dziecku z których je kiedyś poznaćby można?

— Tak, panie. Wymieniamy znaki na bieliźnie, szczególne znaki dziecka, imię jego ojca i matki, jeżeli je znamy, nazwisko mamki i datę oddania malca do przytułku.

— Dziecko, o którym mówię miało Łucja na imię. Do tego imienia dołączono więc zapewne i nazwisko Joanny Fortier i matki Fremy jego karmicielki?

— Tak.

— A więc dziękuję pani za udzielone objaśnienia. Proszę to przyjąć odemnie, jako wynagrodzenie za sprawiony kłopot z mej strony.

To mówiąc, Soliveau wręczył wieśniaczce sztukę dziesięciofrankową.

— Nie odmawiam przyjęcia — rzekła, chowając pieniądz do kieszeni — ale nie uczyniłam z mej strony nic tak wielkiego.

(c. d. n.).

żność nawiązania z nimi zerwanej nici.

Dopuszczając jednocześnie współpracę ze stronnictwami do ostatniej chwili rządzącemi, okrąg Zagł. Dąbr. uważa, że dla stronnictwa narodowego, którym jest N. Z. L., niezbędna jest ścisła współpraca z innemi takiemiż stronnictwami, a więc Z. L. N. i Ch. D.

Od postępowania na przyszłość w myśl zasad powyższej deklaracji okrąg Zagł. Dąbr. N. Z. L. uzależnia dalsze pozostawanie w stronnictwie.

Z zarządu głównego Koła Polek.

Zarząd główny Koła Polek stawia sobie za zadanie wykształcenie fachowych pracowniczek w rozmaitych dziedzinach pracy. Pierwszą jego troską jest przygotowanie wykwalifikowanych opiekunek zdrowia. W tym celu staraniem koła miała powstać szkoła instruktorek zdrowia.

Wobec zorganizowania przez amerykański Czerwony Krzyż szkoły o podobnym programie, zarząd główny koła polek, zaniechawszy narazie akcji odrębnej, postanowił wziąć udział w pracach am. Czerw. Krzyża, dostarczając ideowych i wzorowych kandydatek, a następ nie otoczyć je swoją opieką.

Nauka będzie trwała 2 lata. Opłata wynosi 10000 mk. za pierwsze trzy miesiące próby. Następnie nauka i życie darmo. Oprócz zamiłowania i odpowiedniego dobrego zdrowia, wymagane jest średnie wykształcenie, minimum 6 klas gimnazjum. Przyjęte mogą być panny lub wdowy w wieku od 18 lat, zupełnie swobodne, by nawet w razie choroby kogokolwiek z rodziny, nie potrzebowały przerywać swych nauk dla ich pielęgnowania.

Byłoby bardzo wskazane, by z młodych sił miejscowych prowincja mogła sobie przygotować dzielne opiekunki zdrowia, które po zdobyciu wiedzy mogą liczyć na posady w instytucjach rządowych i samorządowych, Czerwonego Krzyża oraz koła polek.

Nauka na 1-szym kursie rozpocznie się w końcu października następny kurs za trzy miesiące.

Kandydatki powinny się zgłaszać do miejscowych kół polek, które ułatwią im zapisanie się na kursy.

Kronika.

Kalendarzyk.

5 Środa	Dziś Franciszka.
	Jutro Placyda.
	Wsch. słońca 5 m. 08
	Zach. „ 6 m

Od wydawnictwa.

Stosownie do uchwały Związku wydawców pism prowincjonalnych wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki, bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucji, tyczące się zebrań, odczytów, koncertów, rozporządzeń itp. będą umieszczane po uprzednim opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

Wyjaśnienie. Na skutek wszczętych przez zarządy kopalni w Zagłębiu starań co do reklamowania pracowników kopalnianych, zajętych w wydziałach żywnościowych, departament górniczo-hutniczy wyjaśnił, że wszelkie reklamacje od poboru do wojska wspomnianych pracowników pozostawione są bez odpowiedzi, z tego względu, że samo powołanie do przeglądu nie pociąga za sobą jeszcze wcielenia do szeregów.

Dostawa węgla dla kolei. Ministerjum kolei żelaznych określiło wysokość dostawy węgla z kopalń krajowych dla kolei na październik, listopad i grudzień na 200 tys. tonn węgla grubego i 5 tysięcy ton pospółki miesięcznie.

Akcja przeciwko kasie chorych. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy robotnicy w niektórych zakładach odmawiają płacenia składek na kasę chorych, twierdzą, iż składki są za wysokie, leczenie zaś pod psem.

Ostatnio z takim żądaniem wystąpili robotnicy z zakładów amunicyjnych „Pocisk" i fabryki „Gostyński i S-ka" w Warszawie, oraz robotnicy tkalni w Zawierciu.

Wynagrodzenie lekarzy. Na skutek umowy, zawartej przez radę zjazdu przemysłowców górniczych ze związkiem lekarzy w Zagłębiu, od 1 sierpnia r. b. honorarja za czynności, wykonane przez lekarzy dla kopalń i hut wynoszą:

Za oględziny robotnika przy przyjmowaniu go do pracy mk. 50, za świadectwo pierwiastkowe w wypadku nieszczęśliwym, za świadectwo o wyzdrowieniu z wypadku nieszczęśliwego i za świadectwo dla komisji lekarskiej, stwierdzającej zmniejszenie się zdolności do pracy po mk. 70, za zbadanie zaś chorego w komisji lekarskiej mk. 200.

Konfiskata przemytu. Spora liczba mieszkańców Starego Sosnowca trudni się stale przemytnictwem. Przenoszą oni co wlezie pod rękę: mięso, słoninę, wyroby mięsne, masło, jaja i t. p. Policja czasami zatrzyma przemytników, lecz to nie wpływa bynajmniej na ukrócenie przemytnictwa. Onegdaj policja znowu skonfiskowała Kulikowi, zam. przy ul. Wysokiej, 4 kosze jaj, które odesłano do urzędu celnego w Sosnowcu.

Kradzież na stacji. Na stacji w Sosnowcu porucznikowi Alojzemu Sobierajowi skradziono pakunek z bielizną i garderobą, wartości 20 tys. mk. Śledztwo w toku.

Napad bandycki. Na drodze z Milowic do Sosnowca, w sobotę ubiegłą, o godz. 12 w nocy na idącego do Sosnowca Tomasza Krzymika ze wsi Hochlewice napadło dwuch bandytów z bronią w ręku. Bandyci zrabowali napadniętemu 19 tys. mk. w walucie niemieckiej i umknęli w stronę Czeladzi.

Dwa przedstawienia w Zawierciu. Dziś i jutro gościć będzie z teatrem swoim dyr. Czarnecki, wystawiając dziś melodyjną operetkę „Słodkie dziewczę", jutro zaś pełną humoru „Pannę w koszarach". Obie te operetki urozmaicone są wieloma malowniczymi tańcami.

Echa kradzieży. Śledztwo prowadzone w sprawie kradzieży towarów w fabryce Towarzystwa akcyjnego „Zawiercie" doprowadziło do pewnych wyników. W mieszkaniach pięciu aresztowanych mieszkańców Zawiercia znaleziono towarów za 71 tys. mk. Dalsze śledztwo w toku.

Ile paskarze zarabiają na owocach? Handlarze owocowi zarabiają na owocach miljonowe sumy. Pośrednicy owocowi również zarabiają bajońskie sumy. Na miejscu, w kieleckim, handlarze owoców płacą za funt po 8 mk., pośrednikom płacą po 2 mk za prowizję czyli razem 10 marek. Choćby nawet przewóz i inne koszta obliczyć na 50 proc. na miejscu funt owoców winien najdrożej kosztować w Zagłębiu 16 a co najwyżej 20 mk.

Handlarze owoców biorą o 100 proc. drożej to jest po 40 a nawet 50 mk. za funt i drożej. Rubin Klein z Częstochowy szeroko opisał tranzakcje handlu owocami w sprawie której upomina się o 22.480 mk. prowizji z wagonu owoców dostarczonego z Małogoszcza do Będzina dla tamtejszego kupca Szulima Rychtera. Klein liczy tylko 2 mk. prowizji od funta czyli za 11.240 funtów w wagonie. Takie to są zyski wszystkich paskarzy owocowych. Kupujący zaś chętnie płacą każdą żądaną cenę i pozwolą się łupić, ile tylko żydzi chcą.

Kradzież w pociągu. Konduktorowi kolei radomskiej Antoniemu Kobyleckiemu w pociągu pomiędzy stacjami Strzemieszyce — Sosnowiec, skradziono tekę z dokumentami. Śledztwo w toku.

Miłe odwiedziny. Do Florentyny Majchrzakowej na Starym Sosnowcu przyszła w odwiedziny jej przyjaciółka Marjanna Ł., i korzystając z jej nieobecności skradła z kuferka wszystkie jej oszczędności, w kwocie 2 tys. mk. Policja aresztowała złodziejkę.

Z sądów. W ub. poniedziałek sąd okręgowy w Sosnowcu w składzie następującym: przewodniczący sędzia dr. A. Pawełek, sędziowie W. Kaczyński i E. Łuński, sekretarz Z. W. Majewski, oskarżał vice-prokurator K. Kucharski rozpatrywał następujące sprawy:

Kazimiery Budkiewiczowej, lat 22 z Czeladzi i Józefa Szwajcera, lat 28 z Czeladzi, oskarżonych pierwszej o zaduszenie noworodka w dniu 14 kwietnia r. b. drugiego za namowę do tego czynu. Oskarżona B. uduszonego noworodka zakopała w nawozie Rączkowskiej w Czeladzi i na śledztwie zeznała, że do uduszenia noworodka namawiał ją Szwajcer, który rzekomo był ojcem dziecka.

Po rozpatrzeniu sprawy i zbadaniu świadków sąd skazał Budkiewiczową na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Szwajcer został uniewinniony.

Szczepana Kułacha, Antoniego Urbańczyka, Jana Torbusa, Antoniego Gruszkę, gospodarzy, przemytników ze wsi Brudzowic nad granicą Górnego Śląska, oskarżonych o przemycanie mięsa z zabitego wieprza w listopadzie 1920 roku. Podczas przyłapania, Kułach dał policjantowi Karczowi 3 tys. mk. łapówki.

Po rozpoznaniu sprawy sąd wszystkich oskarżonych od kary uwolnił. 3 tys. mk. łapówki zostały skonfiskowane na rzecz skarbu państwa.

Antoniego Mzyka, z Górnego Śląska, oskarżonego o kradzież 4 worków ryżu z magazynu kom. plebiscytowego w Czarnym Lesie. Skradziony ryż Mzyk sprzedał Franciszkowi Wachowiczowi we wsi Rudnik Mały pod Myszkowem. Obaj zasiedli na ławie oskarżonych. Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Mzyka na półtora roku więzienia, a na zasadzie amnestji na rok więzienia i 800 mk. kosztów sądowych. Wachowicz za paserstwo został skazany na 3 miesiące więzienia, na zasadzie amnestji kara więzienna została mu darowaną. W. został skazany pozatem na 120 mk. kosztów sądowych.

Kradzieże. Z mieszkania Chaima Berlińskiego, przy ul. Nowy Rynek Nr. 46 w Zawierciu złodzieje skradli w nocy różne rzeczy domowe, wartości 62 tysiące marek. Śledztwo prowadzi policja.

— W magazynie polsko amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom w Zawierciu skradziono worek cukru, wartości 75 tys. mk.

— Wczorajszej nocy, do komórki biletera kolejowego w Będzinie p. Blicharskiego zakradli się złodzieje za pomocą podkopu. Złodzieje skradli 18 worków oraz różne drobne przedmioty domowe, wartości ogólnej 20 tys. mk.

— Józefowi Siewniakowi, na Starym Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 84 skradziono garderobę, dwa okrycia na konie, wartości 16 tys. mk. Za kradzież tę został aresztowany 17-letni woźnica jego, Józef Rączek, który po dokonaniu kradzieży umknął. Sprawę skierowano na drogę sądową.

— Na stacji w Zawierciu w nocy w bufecie skradziono różne trunki, papierosy, sardynki i t. p. Właściciel bufetu Władysław Zawistowski, oblicza stratę na 100 tys. mk.

Dziennikarze rumuńscy w Zagłębiu.

Wczoraj o g. 9 rano przybyła do Sosnowca wycieczka dziennikarzy rumuńskich licząca łącznie z przedstawicielami naszego min. spr. zagr. jedenaście osób. Miłych a drogich gości powitali na dworcu przedstawiciele miejscowych władz, wielkiego przemysłu i tutejszej prasy. Obecni byli pp.: prez. miasta Niernsée, dyr. S. Rudowski, p. W. Schön, p. Zathey, dyr. Rajski, p. Stacherski, Monsiorski, Walewski, Wolf i inni. W skład wycieczki wchodzili państwo Cardiano (ona urocza brunetka), (Indépendence Roumaine) pp. Negru (Universal) Nasta (Dacia), Heiszer (L'Orient), Rüecker (Agence Orient i Radio), Soimarn (Indreptorce), Dr. Smutny (przedstawiciel polskiego biura prasowego w Bukareszcie i pp. Żelisławski i Hempel z ramienia min. spr. zagr. Po skromnym śniadaniu w hotelu Victoria udano się samochodami na kop. hr. Renarda, którą goście szczegółowo zwiedzili. Podkreślić tutaj należy niezwykłą uprzejmość dyr. Gally'ego i pp. inż. Piotrowskiego, Krajewskiego, Todlebena i nadsztygara Pyzikowskiego, dzięki którym wycieczka była solidnie i wyczerpująco informowana.

Po zwiedzeniu kopalni udano się do elektrowni, gdzie zarząd urządził serdeczne przyjęcie dla gości. Wśród nader miłego nastroju i pogawędki spędzono kilkanaście minut, poczym podziękowawszy serdecznie zarządowi za trudy udano się do fabryki Hulczyńskiego. Uczestnicy wycieczki chwytali tutaj ogrom pracy in flagranti. Rolę uprzejmych cicerонów spełniali pp. dyr. Rudowski, inż. Rogowski, Dütard, Fresard i Szyller. Wysiłek i rozmiar pracy w fabryce zaimponował naszym gościom.

Wśród ulewnego deszczu udano się do Grodźca, gdzie zarząd kopalni przyjął uczestników drugim śniadaniem, a stamtąd do Huty Bankowej i kopalni Kazimierz. O godz. 6 wieczorem odbył się w sali Victorja obiad. Wygłoszono szereg toastów. Goście byli szczerze wzruszeni uprzejmością gospodarzy i zdumieni polskim przemysłem.

O godz. 8 wieczorem odjechała wycieczka do Łodzi, unosząc ze sobą b. miłe wrażenia i przekonanie o energji i niespożytej sile polskiego ducha i polskiej pracy.

Podnieść również należy sprężystość prezydenta p. Niernseego, który mając niewiele czasu, nieomal w ostatniej chwili zdołał jednakże zorganizować przyjęcie drogich gości, wywiązując się ze swego zadania bez zarzutu.

Z kraju.

O napad bandycki.

W nocy, z 31 stycznia na 1 lutego 1920 r., na szosie między Chełmem a Rejowcem, dokonano napadu bandyckiego na księdza Bronisława Zakrzewskiego z Rejowca. Ks. Zakrzewski oraz jego woźnica Ostrowski, jadąc szosą, spotkali jakiegoś mężczyznę, który, mijając ich, gwizdnął. Niezwłocznie z pobliskiego lasu wyszło trzech ludzi, którzy zawołali na jadących: „stać"!, jednocześnie jeden z napastników podszedł do bryczki i mierząc z rewolweru do ks. Zakrzewskiego, zawołał: „ręce do góry"!

Wtedy ks. Zakrzewski dał dwa strzały, kładąc napastnika trupem na miejscu. Reszta bandytów zbiegła. Dwaj z nich, a mianowicie Stan. Dudek i Józef Aleksandrowicz, zostali schwytani i skazani przez sąd doraźny w Lublinie w dniu 18 marca 1920 r., na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Zabitym zaś napastnikiem był Władysław Grodziński.

Czwartym bandytą, jak ustaliło śledztwo, był ojciec zabitego, Jakób Grodziński, który zbiegł i został schwytany dopiero w lipcu 1920 r. Jakób Grodziński wyrokiem sądu okręgowego w Lublinie został skazany na 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu.

Od tego wyroku podsądny Grodziński odwołał się do sądu apelacyjnego. Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrzywszy powyższą sprawę, wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

OFIARY.

Na rzecz fundacji szpitala imienia D ra Mieleckiego zamordowanego przez niemców w Katowicach, niżej podpisany zebrał następujące ofiary, które przy niniejszym przesyła:

Ks. Fr. Staszkiewicz 100 mk., p. Bronikowska 200 mk., p. Książki 40 mk. Razem 340 mk.

Ks. Fr. Staszkiewicz.

Siewierz, dnia 24 września 1921.

Ofiara.

Zamiast kwiatów na grób ś. p.

Franciszka Taracha

w dniu imienin składają na dom sierot Tarachowa i siostry mk. 2000.

TELEGRAMY.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa, 4 października.

(Przez telef.).

W najbliższych dniach rozpoczną się w minist. spraw zagran. z udziałem delegata b. dzielnicy pruskiej rokowania polsko-niemieckie w sprawie banknotów okupacyjnych Kriesa, w sprawie opcji praw obywatelskich i wreszcie w sprawie zaopatrzenia wdów, sierot i inwalidów b. armji niemieckiej.

Exposé ministra Michalskiego.

Warszawa, 4 października.

(Przez telef.)

Dzisiaj na posiedzeniu sejmu ma wygłosić minister skarbu prof. Michalski expose o swym programie finansowym. Wczoraj na posiedzeniu rady ministrów minister wykładał swój program 7 godzin; posiedzenie to trwało do 1-ej w nocy.

Posłowie komunistyczni w Gdańsku.

Gdańsk, 4 października.

(Przez telef.)

W sądzie przysięgłych w Gdańsku, rozpoczął się dzisiaj proces przeciwko posłom komunistycznym, gdańskiego sejmu. Akt oskarżenia zarzuca im, że usiłowali dokonać zamachu na parlament. Grozi im kara powyżej 5 lat więzienia. Oskarżeni przyznają się do winy i oświadczają, że nie można stosować do nich powyższego art. sprawy karnej.

Wyjazd poselstwa polskiego na Ukrainę.

Warszawa, 4 października.

(Przez telefon.)

Dzisiaj w nocy wyjeżdża do Charkowa poselstwo polskie z p. Franc. Pułaskim na czele.

Koniec republiki zachodnio-węgierskiej.

Bukareszt, 4 października.

(Tel. wł.)

Dzisiaj nad ranem podpisano w Bukareszcie protokół o wykonaniu przez Węgry ultimatum ententy. Wojska węgierskie zostały wycofane z zachodnich komitatów. Przedstawiciele ententy zawiadomili o tem swoje rządy.

Bitwa bolszewicko-tatarska.

Moskwa, 4 października.

(Tel. wł.)

W Baku odbywa się krwawa bitwa między bolszewikami a tatarami. Jest kilka tysięcy zabitych i rannych. Flota bolszewicka bombardowała miasto po zaciętej walce tatarzy opuścili Baku nie chcąc narażać miasta na zniszczenie.

Ogłoszenie niepodległości Albanji.

Genewa, 4 października.

(Tel. własny.)

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu ligi narodów postanowiono przyjąć do wiadomości akt, proklamujący niepodległość Albanji. Przeciwko temu protestowali gorąco delegaci Serbji i Grecji.

Wyjazd prof. Askenazego.

Warszawa, 4 październ.

(Przez telef.)

Wczoraj w nocy wyjechał do Genewy delegat polski przy lidze narodów prof. Askenazy.

Odsłonięcie pomnika.

Bukareszt, 4 października.

W Cluj (Klaüsenburg) dokonano onegdaj odsłonięcia symbolicznego pomnika rasy łacińskiej. Przedstawia on legendarną wilczycę z Romulusem i Romusem. Uroczystość odbyła się przy niezliczonych tłumach publiczności i przedstawicieli władz.

Generalny strajk w Rzymie.

Rzym, 4 października.

Wczoraj wybuchł w Rzymie strajk generalny.

Zgon Wilhelma.

Stutgart, 4 października.

B. król wirtemberski Wilhelm zmarł onegdaj w swoim zamku Bebenhausen.

Ratyfikacja traktatu.

Londyn, 4 października.

Senat amerykański jednogłośnie uchwalił, że głosowanie nad ratyfikacją traktatów pokojowych z Niemcami, Austrją i Węgrami ma się odbyć 14 b. m.

Zarząd Związku Restauratorów

pow. Będzińskiego

zawiadamia członków Związku, że w dniu 7 paźdz'ern. 1921 r. w lokalu „Zagłoby“, Kościelna 7, odbędzie się

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

o godz. 1-ej w pierwszym, a o godz. 2-ej w drugim terminie, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

O puktualne przybycie uprasza p.p. członków

Zarząd.

Dnia 13 października r. b. punktualnie o godzinie 11-ej rano odbędzie się na podwórzu gmachu Starostwa Będzińskiego w drodze

licytacji publicznej

sprzedaż niektórych środków przewozowych Starostwa mianowicie:

1)	bryczka na żelaznych obręczach cena wywołania	30.000	Mk.
2)	bryczka stara zużyta „ „	5.000	„
3)	wózek stary zużyty „ „	2.000	„
4)	wóz „ „ „ „	2.000	„
5)	wolant „ „ „ „	6.000	„
6)	powóz „ „	120.000	„
7)	wózek „ „	20.000	„
8)	wóz „ „	2.000	„
9)	uprząż do dwukonnego zaprzęgu „ „	20.000	„

Reflektujący na kupno wyżej wyszczególnionych przedmiotów winni złożyć tytułem kaucji kwotę 10.000 Mk., która zostanie natychmiast zwrócona po ukończeniu licytacji.

Powiatowa Komenda P. P. w Będzinie

potrzebuje 1 kierownika do warsztatu szewskiego i 1 kierownika do warsztatu krawieckiego.

Wymaganem jest gruntowna znajomość dotyczącego zawodu, nieskazitelna przeszłość, znajomość czytania i pisania i wiek od 24 do 35 lat.

Reflektanci zgłoszą się w Pow. Komendzie P.P. w Będzinie do 15 paźdz. 1921 r.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Ogrodnik starszy uczciwy potrzebny zaraz na wieś. Oferty z rekomendacjami i podaniem warunków do „Iskry“ w Sosnowcu pod „Zarza“. 3-3

Bargieł Ludwik zgubił paszport austrjacki i rosyjski. 2-3

Do sprzedania balja tanio, duża, nowa i łóżko dębowe. Teatralna 3. u Bednarza. 2-2

Pokoju kawalerskiego lub przy rodzinie z umeblowaniem, najchętniej w śródmieściu lub niedalekiej okolicy mostu szopienickiego poszukuje od zaraz bardzo solidny lokator czynsz obojętny. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Iskry“ „dla solidnego lokatora“. 2-2

Sprzedam motor elektryczny prąd stały o sile 65 H. P. 440 volt. Wiadomość w Redakcji. 2-2

Okazyjnie tanio do sprzedania kilka metrów dobrej flaneli i różne inne towary ul, Chłodna Nr. 2. Szala. 2-2

Rutynowany buchalter korespondent z niemieckim i francuskim, zajmujący samodzielne stanowisko w instytucji przemysłowej zmieni posadę. Łaskawe oferty pod „P. S“ do biura ogłoszeń Hławskiego w Sornowcu. 1-1

Mieszany wilczur do sprzedania. Pogoń, ul. Wielka 28. 1-1

Bibliotekę, obrazy, umywalnię, stolik do kart różne rzeczy sprzedam Towarowa 9 mieszkania 8. 1-1

Tomaszewska Natalja zgubiła zaświadczenie wydana przez punkt Równo. 1-1

Juszkiewicz Herszer agubił książkę zwolnienia, wydaną przez PKU. Będzin Nr. 982 1-1

Do sprzedania prosięta, Wiadomość. Sosnowiec Kołłątaja 12—. 1-1

Uczeń klasy VII ej udziela korepetycji, Wiadomość Pogoń, ul. Wielka Nr. 28. 1-1

Uczeń klasy IV-ej udziela korepetycji Będzin, ul. Kościuszki 18, II-ga sień I-sze piętro. 1-1

Dom w Będzinie w centrum miasta o 11 pokojach z dużym placem za 2.400.000 mk. p. do sprzedania, oraz do sprzedania pole z placem, Wiadomość Będzin, Bykowski, ul. Modrzejowska, dom Konopki. 1-1

Kupię restaurację w dobrym punkcie. Zgłoszenia do „Iskry“ pod S. S. 1-2

Zofja Gabrusówna zgubiła dowód osobisty i bilet prowizyjny. Zwrócić ul. Piłsudskiego 19. 1-3

Przybłąkał się pies wilczur mieszany Odebrać można za zwrotem kosztów. Sosnowiec Wiejska 16 Kondradzki. 1-1

Nowak Roman zgubił tymczasowe zaświadczenie zwolnienia z wojska. 1-1

Smołce Leonowi skradziono bluzę wojskową, tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez D-two 8-go pułku ułanów. legitymację 8 go pułku ułanów i legitymację 14 miesięczną frontową i metrykę urodzenia, wydaną przez parafję Zagórze oraz fotografję. 1-1

Niedziela Jan zgubił kartę powołania wydaną przez Komisję Przeglądową w Olkuszu. 1-1

Wydawca Wiktor Monsiorski. Redaktor odpowiedzialny Bronisław Kanothe. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.